Nr. 19. *Warszawa dnia* 7 Października *1862 roku.* ROK 2.

STRAŻNICA.

Przed kilku miesiącami, kiedy ludzie słabej głowy a tchórzliwego serca, duszeni i straszeni przez zręcznych mataczy, krzątali się około zwołania rad miejskich i powiatowych, stanowczo wypowiedzieliśmy swe zdanie, jasno wykazując niestosowność a nawet szkodliwość dla sprawy narodowej podobnego kroku. Patrzyliśmy wówczas na powszechne oburzenie przeciw wszystkim tym panom, którzy tłumacząc się niby koniecznością jakiejś urojonej pracy dla kraju, przez wglądanie w czynności narzuconych przez najazd urzędników, kontrolowanie grosza publicznego i t. p. działania, w gruncie rzeczy dotknięci tylko chorobą na radców, za jakąbądź cenę chcieli się utrzymać przy tak łatwo nabytej godności. Ani oburzenie powszechne, ani głos nasz nie zaradził złemu, choroba tytułów silnie się w panach radcach rozwinęła i w obec stanu oblężenia, w obec ucisku, gwałtów i wszelkiego rodzaju srożących się nieprawości najazdu, rady zostały zebrane. W krótce jednak w zupełne poszły one zapomnienie, gdyż pozbawione wszelkiej podstawy, oparte głównie na tym niezłomnym prawie, że tylko o tém wolno radzić, o czem przewodniczący z ramienia rządu komisarz pozwoli, czyli jednem słowem, że radom radzić wzbroniono, pozbawione nawet prawa zapisania do protokółu pojedyńczego głosu, jeżeli ten widokom najazdu odpowiadać nie będzie, szanowne rady do zupełnej doszły nicości! Nikt się o nie nie pytał, nikt nie dowiadywał, każdy najzupełniej zapomniał, a byli nawet i tacy, którzy zupełnie nie wiedzieli czy są nawet jakie rady, czy jest więcej lub mniej kółek w tej potwornej gniotącej nas machinie, co z obrazą wszelkich praw Boskich i ludzkich miano rządu przybrała. Nieporuszaliśmy przeto więcej tej kwestyi, jako nie wartej zastanawiania się nad nią; lecz dziś widząc grożące dla kraju niebezpieczeństwo z przedłużenia bytu szczególniej rad powiatowych, zniewoleni jesteśmy odezwać się w imie dobra sprawy narodowej. Mówiliśmy już dawniej o niepodobieństwie zrobienia czegokolwiekbądź za pośrednictwem tych rad bez wpływu i znaczenia, dla tego nie powtarzamy się obecnie, zwłaszcza że pewni jesteśmy, że czas i moskale zmienili już usposobienie panów radców i przekonali ich dowodnie o tém, o czém zgórysmy zapowiadali, że rzeczone rady jeżeli nie szkodę, to żadnego pożytku przynieść dla kraju nie mogą. [illegible] nawet wyrzec możemy, że rady te były dziecinnem mamidłem, szydersko przez Moskwę potanym cackiem dla zabawki starych dzieci. Mniejsza jednak o mamidła, mniejsza o zabawki, mniejsza o to, czy kto będzie lub nie panem radcą, ale wówczas, gdy o szczęście, o losy ojczyzny chodzi, stanowczo wyrzec się należy wszelkich niedorzeczności i postawić na wysokości obywatela kraju. Tego wymagamy, tego stanowczo obecnie żądamy: widząc jasno całą zdradliwie ukartowaną intrygę, na rozbicie za pośrednictwem rad jedności narodowej. Wróg ten bowiem z tysiącznych środków używanych na zgubę Polski, najwytrwalej trzyma się planu rozbicia nas na stany, stronnictwa, kasty, na poróżnienia wszystkich, na powaśnienia dzieci jednej matki, gdyż tylko w takim chaosie panowanie swe u nas może utrwalić i wszystkich zarówno gnębić. Najwięcej mu jednak chodzi o stanowcze poróżnienie właścicieli ziemskich z chłopami, dla dopięcia tego celu przed żadnemi nie cofa się środkami i nie ma zbrodni, którejby nie popełnił. Przez rozsyłanych agentów burzy ciemne massy i wpaja zasady kommunistyczne, a jednocześnie w imieniu niby w interesie szlachty nielitościwie je batoży. Matactwa te jednak i przez chłopów zrozumiane już zostały, więc wróg jak ostatniej deski zbawienia chwyta się rad powiatowych i żąda po nich działania na zgubę Polski obliczonego, zamierzając ucisk i niesprawiedliwość na właścicieli ziemskich zwalić. Chłop nasz bowiem, przy pomocy usłużnych agentów, w działaniach kommissyi czynszowej będzie tylko widział roboty szlacheckie; chłop nasz z uchwalonego przez najezdców prawa o oczynszowaniu, także przy objaśnieniach rządowych agentów, nigdy zadowolnionym nie będzie i o krzywdę swą tylko powstawioną na widowni szlachtę obwini; chłop nasz, przekonani jesteśmy najmocniej, na dobrowolne oddanie swych dzieci w służbę carską nigdy nie zezwoli, a zamieszane w formalnościach przy poborze do wojska rady powiatowe, tylko oburzenie okłamywanych na wszystkie sposoby włościan przeciw szlachcie wywołać mają: Rzecz to jasna jak słońce, rzecz doświadczeniem stwierdzona, z żadnej innej strony tłumaczyć się nie da, a w obec podobnego położenia, zdaje się, że tylko jedna jest do wyjścia droga: natychmiastowe rozwiązanie rad powiatowych. Czyż bowiem samobójcze sami sobie zadawać mamy ciosy!?, Czyż my, którzy przed żadnemi dla szczęścia Polski nie cofamy się ofiarami, którzy dla odbudowania niepodległości poświęcamy z ochotą całe swe mienie, po całym świecie rozsiewamy swe kości, przepełniamy bezustannie więzienia wrogów, z pogodą na czole wstępujemy na tortury i rusztowanie, czyż my mamy pomagać najazdowi do trzymania nas w niewoli!? Nie ma się co wachać i warzyć, lecz z całą godnością polskiego obywatela stanowczo wystąpić i rady powiatowe za rzecz niebyłą uważać. Nie wątpimy że tak będzie, gdyż rozwiązanie rad, koniecznością jest nawet z drugiej strony, jako manifestacya polityczna po ostatnich bezprawiach Moskwy; skutkiem wręczenia adresu przez zgromadzonych w Warszawie właścicieli ziemskich Andrzejowi hr. Zamojskiemu. Idzie tu bowiem o konieczność poparcia czynem słów wypowiedzianych, idzie o utrzymanie godności narodowej, o stateczne wytrwanie przy sprawie, by nikt nie śmiał powiedzieć, szczególniej po bezprawném porwaniu hr. Zamojskiego: „krzyknęli nie pozwalam, uciekli na Pragę!“ Powiedzieliście panowie w adresie, że „Bezkrzydładne w dziejach nieszczęścia Polski przemagające byt jej polityczny, nie zdołały osłabić ducha narodu, ani skazić nim lub oziębić gorących poczuć historycznego swego powołania.“ Powiedzieliście, że „duch narodu spotężniał z poświęceniem i ofiarą uczucia wzrosły boleścią,“ więc też czynem okażcie, że posiadacie ducha ojców waszych, że nim ożywieni dla szczęścia Polski chcecie pracować, że z drogi pracy nic was zepchnąć nie zdoła. Powiedzieliście dalej, że „środkami dotąd używanemi doprowadzono kraj do stanu, w którém ani użycie siły wojskowej, sądów wojennych, więzień i wygnania, ani nawet kary śmierci nie zdołają go uspokoić,“ więc też poprzyjcie te swoje słowa czynem i stanowczym krokiem, który zresztą nie grozi niebezpieczeństwem, pokażcie światu, że odwaga ojców ogrzewa piersi wasze. Powiedzieliście w końcu, że „jako Polacy wtedy tylko rząd z zaufaniem popierać będziecie mogli, gdy rząd ten będzie naszym polskim i gdy z ustawą zasadniczą przy wolnych instytucyach, złączone będą wszystkie prowincye ojczyznę naszą składające,“ więc też postąpcie tak jakeście rzekli, bo słowo Polaka coś waży, bo złamania słowa nikt nam jeszcze nie zarzucał, więc też nie popierajcie w radach rządu obcego i najezdniczego, rządu, który nad zagładą Polski pracować nie przestaje, rządu, który nawet przy oparciu się na swych bagnetach, nie zezwoli nigdy na administracyjne choćby połączenie Korony z Litwą i Rusią. Czynu! powtarzamy, czynu nam trzeba!!!

(Art. nad.) W tak wielkiej sprawie jaką jest wydźwignienie ludu naszego z niewoli i ciemnoty — należy podawać w ohydę imiona tych obywateli, którzy w widokach osobistych stają temu na przeszkodzie, których i prawo dosięgnąć nie może. — Przed nie wielu laty miasteczko rolnicze Sokołów, przeszło na własność cudzoziemca Hirszmana, głośnego fabrykanta zapałek, który związawszy się z plenipotentem swym starozakonnym Trzcińskim i Łuniewskim obrońcą sądowym, znanym rabulą, zabrali mieszkańcom, wyraźnie zabrali znaczne przestrzenie gruntu, podstępem lub gwałtem, wyrugowano znaczną ich liczbę z odwiecznych siedlisk i blisko połowę miasta rolniczego zamieniono na folwarki dworskie, wdowy i sieroty były ofiarą najłatwiejszą i te najwięcej dotknięte zostały. Skrzywdzeni lub do szczętu zniszczeni szukali sprawiedliwości nadaremnie i dotąd jej szukają, formy Sądowe stanowią dla biednych mur Chiński, do przebycia nie podobny, a inne drogi do sprawiedliwości zamyka im prawo mocniejszego. Niecni przybysze są zawsze i na każdym punkcie wrogami kraju, wzajemnie się wspierają i usłużnych Kaimów jak Łuniewski znajdą w każdej warstwie naszego społeczeństwa. — W podobném położeniu znajdują się włościanie z Podusza (pt. Siedlecki). Dziedzic Grabowski przez zamianę gruntów zniszczył i wytępił ludność tej wioski, pozostali włościanie od lat kilku szukają sprawiedliwości, lecz wszystko napróżno, gdyż dziedzic zowie ich głośno buntownikami, osobiście szuka pomocy i poparcia u dowódzcy Kostromskiego pułku i wodzi po sądach aby do reszty zniszczyć i na swojem postawić, a Chamów, jak się wyraża nauczyć.

Panu A. Redakcya otrzymała list pański i zawarte w nim uwagi w zupełności podziela. Przyznajemy, że nietrafne czasem znalezienie się lub wybryk którego z członków Organizacyi Narodowej, szkodzi Organizacyi samej i dla tego wszelki błąd napomniany być winien. Są to jednak sprawy domowe, które na widok publiczny wywłóczone być nie powinny, a témbardziej przez Strażnicę, nie mającą do tego najmniejszego prawa. W takiém zdarzeniu jak pan piszesz, najwłaściwiéjby było odnieść się do właściwej władzy przekraczającego, a wszelkie przekroczenie z pewnością poskromione zostanie. Pomoc pana na tej ciężkiej redakcyjnej drodze z ochotą przyjmujemy, oświadczając jednak, iż [illegible] polemiki największą zachowujemy ogłędność.

w Drukarni Strażnicy. Cena egzemplarza gr. pol. 15.